



Joanna Zegzuła-Nowak

Uniwersytet Zielonogórski

Mieczysław Wallis w poszukiwaniu piękna – impresje z podróży

KEY WORDS

beauty,
Wallis' archives,
Mieczysław Wallis,
painting, sculpture,
architecture,
manuscript writing

ABSTRACT

Zegzuła-Nowak Joanna, *Mieczysław Wallis w poszukiwaniu piękna – impresje z podróży* [*Mieczysław Wallis in Search of Beauty – Travel Impressions*]. Kultura – Społeczeństwo – Edukacja nr 2(8) 2015, Poznań 2015, pp. 91–99, Adam Mickiewicz University Press. ISBN 978-83-232-3004-5. ISSN 2300-0422

The article presents impressions from research expeditions of polish 19th century scholar – Mieczysław Wallis. This aesthetician, philosopher and historian of art was a great beauty lover. So, in his travels around the country and abroad he searched manifestations of the beauty in: architecture, painting, sculpture and formations of nature as well. His handwritten notes which contained his memories from these journeys are very important and intellectually attractive reading.

Mieczysław Wallis był nie tylko wybitnym XX-wiecznym filozofem, estetykiem, krytykiem artystycznym, badaczem i historykiem sztuki, ale przede wszystkim wielkim miłośnikiem piękna, którego poszukiwał zarówno w dziełach ludzkiej twórczości (malarstwie, rzeźbie, architekturze), jak i w ukształtowaniu krajobrazu. Piękno stanowiło dlań jedną z niezmiennych i zarazem najwartościowszych oraz najtrwalszych kategorii, której poświęcił całą swoją aktywność naukowo-badawczą. Pisał o tym następująco: „Dochodzę do coraz bardziej sceptycznych poglądów na człowieka. Jedynie mój entuzjazm dla piękna – sztuki, przyrody, czynności i dzieł ludzkich, teorii naukowych, systemów metafizycznych – pozostał bez zmian”¹.

¹ Materiały Archiwalne M. Wallisa, Archiwum Połączonych Bibliotek Wydziału Filozofii i Socjologii UW, Instytutu Filozofii i Socjologii PAN oraz Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, teczka Rps 8, k. 3.

Odwiedzając różne urokliwe zakątki zarówno Polski, jak i świata, zapisywał swoje impresje w licznych wspomnieniach oraz korespondencji. Jego zapiski stanowią dziś niezrównane świadectwo nieistniejącej już epoki (miejsc, dzieł, zjawisk, ludzi), a także, a może nawet przede wszystkim, mapę pięknych, wartościowych miejsc, która, mimo upływu czasu, zachowała w znacznym stopniu swoją ważność i aktualność. Poprzez lekturę Wallisowskich archiwaliów współczesny czytelnik ma możliwość poznać, docenić i zadumać się nad rodzimym oraz światowym dziedzictwem kultury, sztuki i przestrzeni, którego również jest sukcesorem, a czego nie zawsze ma świadomość.

Mieczysław Wallis, jako uczony obdarzony wybitnym kunsztem literackim, w swoich archiwaliach prostym, a zarazem niezwykle plastycznym językiem przybliży intelektualno-artystyczny czar i magię miejsc, zarówno tych powszechnie uznawanych za atrakcyjne, jak i tych, które często z pozoru wydają się pospolite i nieciekawe. Ta umiejętność stanowi charakterystyczny rys jego rękopiśmiennej twórczości. Co ważne, swoje podróże umiejętnie łączył on z pracą i pasją badawczą. Stąd też tkwiło w nim przekonanie, że obcując i zapisując swe wrażenia z podróży, wypełnia jako uczony swego rodzaju misję wobec ludzkości. Pisał o tym następująco:

Historyk sztuki pragnie poznać dzieje i poszczególne wybitne dzieła sztuki. Dzieła sztuki są tworzone po to, by dawały ludziom radość. Historyk sztuki, obcując z wybitnymi dziełami sztuki – z ołtarzem Mariackim Wita Stwosza lub z dziedzińcem arkadowym na Wawelu, z portretem Rodakowskiego lub z kwiatami Wyczółkowskiego – przeżywa przynajmniej cząstkę tej radości, jaką przeżywali ci, dla których te dzieła były stworzone. Otóż tej radości nie powinien on chować tylko dla siebie. Powinien on podzielić się nią z innymi, powinien przekazywać ją – przy pomocy słowa mówionego lub pisanego innym. Historyk sztuki powinien starać się przełać w innych entuzjazm dla sztuki, jaki ma sam. Tak przynajmniej pojmuję jedną z misji historyka sztuki. (Materiały Archiwalne M. Wallisa..., k. 111)

Jak zaznaczał bowiem Jan Białostocki, Wallis: „Uważał bowiem, że każdy człowiek powinien mieć możliwość obcowania ze światem twórców estetycznych, a nie tylko wybrańcy, t.j. znawcy i koneserzy sztuki” (Białostocki, 1983: 336). Stąd sam uczony przekonywał następująco: „Dążmy do tego, by jak najwięcej

Należy zaznaczyć, że kategorię piękna Wallis pojmował tu bardzo szeroko, utożsamiając ją nie tylko z pięknem zmysłowym. Podobnie jak H. Elzenberg, który uważał, że „piękne są i postęпки, i charakter, i dusze, i postacie historyczne, i całe historyczne epoki, i budowa matematyki jako całości, a nie-rzadko i systemom filozoficznym zarzuca się, że są tylko piękne, zamiast być logiczne i ścisłe” (Elzenberg, 1966: 13).

ludzi umiało dostrzegać piękno, charakter lub wyraz zarówno w dostępnych im dziełach sztuki, jak w najbardziej pospolitych rzeczach ich powszedniego otoczenia” (Wallis: 1968: 25).

Piękna poszukiwał zarówno w bezpośrednio otaczającej go rzeczywistości, jak i podczas swych licznych wojaży: w galeriach, muzeach, spacerując po ulicach miast, podziwiając ich zabytki architektoniczne i monumenty oraz pejzaże.

Należy przy tym podkreślić, że zachwyty, który stanowił dlań jedno z najważniejszych przeżyć duchowych, był uczuciem, do którego dążył stale. Toteż potrafił on odnaleźć piękno także w prozie toczącego się naokoło życia. Pisał o tym w jednej ze swych notatek następująco:

Chodzę godzinami po mieście i przypatruję się tej wspaniałej księżce z obrazkami, temu porywającemu filmowi, jakim jest ulica Warszawy. Gapię się na stragany, na kosze z owocami i garnki z kwiatami, na wystawy sklepów, na ciężarówkę i furmanki, na przechodniów, na sprzedawców ulicznych, na żołnierzy, na dzieci. I na kobiety. Zachwycają mnie ich kunsztowne fryzury i lekkie stroje, ich spojrzenia, ich uśmiechy, ich śmiech, ich ruchy, ich sposoby trzymania się i chodzenia. (Materiały Archiwalne M. Wallisa..., k. 26)

Z kolei podczas licznych podróży ujawniała się jego niezwykle wyczulona wrażliwość estetyczna. Wallis potrafił chłonąć całym sobą klimat odwiedzanych miejsc, podziwiać ich architekturę i krajobrazy, stanowiące dlań każdorazowo źródło wielu różnorodnych doznań natury estetycznej. Co ważne, w jego relacjach ujawniały się zarówno impresje zwykłego turysty, jak i wytrawnego znawcy zagadnień estetycznych i sztuki.

Na przykład w swych *Wspomnieniach* pod datą 29 X 1959 zawarł następujący opis Tarnowa i jego zabytków:

Miasteczko śliczne. Malownicze, kręte uliczki, biegnące w dół i pod górę. Ratusz z piękną renesansową attyką (znany ze znaczków pocztowych za 60 groszy). Dużo ładnych sklepów. Hotel, jakiego nie powstydziliby się Warszawa. (...) Katedra, w której części barokową i renesansową zastąpiono w końcu XIX wieku lub na początku XX wieku częściami w szablonowym stylu pseudogotyckim, zregotyzowano, sprawia rozczarowanie. Ciekawy nagrobek damy z Rożnowa, mieszaniec gotycko-wczesnorenesansowy i Padovana szlachetny nagrobek. Natomiast nagrobki Tarnowskich piętrzące się pod sam strop prezbiterium, przeładowane architektonicznie i rzeźbiarsko, barbarzyńskie, wyraz urojeń wielkościowych ówczesnej magnaterii budzą niesmak. (Materiały Archiwalne M. Wallisa..., k. 157)

Ten wybitny historyk sztuki potrafił także w sposób profesjonalny opisać i podkreślić najważniejsze walory oglądanych zabytków architektonicznych,

które stanowić mogą dziś pewien punkt wyjścia, przewodnik dla współczesnych badaczy sztuki. Na przykład w notatce poświęconej wycieczce Oddziału Łódzkiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki, któremu przez wiele lat przewodniczył, znajdujemy takie wypisy z tego, co charakterystyczne (choć nie zawsze piękne) i warte uwagi pod względem sztuki i architektury w odwiedzanych kościołach:

Piotrków: Bernardyni (piękna krata) dobudówki neogotyckie, Fara (wieża gotycka, kaplice barokowe, polichromia secesyjna). - Jezuici (wnętrze, polichromia...), zamek (okna, portale). Sulejów. Opactwo cystersów: Kościół (portal romański, tablica z krukiem, krzyżem, słońcem i półksiężycem, wnętrze bar.[okowe]² z kolorowych marmurów, stalle i konfesjonały rokokowe, siedem różnej wielkości średniowiecznych lwów drewnianych. Kapitułarz (wnętrze wsparte na jednej kolumnie, lapidarium, obrazy, barokowy drewniany posąg świętego; zbiory regionalne). Mur z romańskimi oknami bliźniaczymi. Brama wjazdowa: gotycka z wieżą o barokowym hełmie. Paradwż: Kościół barokowy - ładna fasada dwuwiekowa. Obejście (klasycystyczne?) - we wnętrzu barokowe ołtarze i okropna polichromia z początku XX w. (?) - dziedzicznik ze stacjami Męki Pańskiej - ohydne bohomyzy (ok. 1950?). (Materiały Archiwalne M. Wallisa..., k. 138)

Warto podkreślić, że uczony, mimo prostoty i braku przesadnej egzaltacji wypowiedzi, przejawiał niezwykłą dbałość o poprawność języka i piękno stylu. Stąd jego relacje przywodzą czytelnika do chęci ujrzenia opisywanych miejsc. Taki charakter można przypisać na przykład jego relacji z wizyty w Muzeum Czartoryskich w Krakowie, w której czytamy, co następuje: „Kobierce perskie, bizantyjskie wyroby z kości słoniowej, emalie limuzyjskie, francuskie rękopisy iluminowane, fajanse hiszpańsko-maurykańskie o cudownie mieniącej się polewie, szkła weneckie, porcelana miśnieńska” (Materiały Archiwalne M. Wallisa..., k. 158).

W swojej pracy naukowo-badawczej uczony miał także wielokrotnie okazję odwiedzenia światowych centrów sztuki i kultury, np. Paryża, Londynu czy Aten. Ich atmosferę również oddawał w pełnych ekspresji, poetyckości i intelektualnej pasji zapiskach. Na przykład w liście do H. Elzenberga opisywał swe przeżycia związane z pobytem w Grecji, pisząc, co następuje:

Ja żyję nadal intensywnie Grecją. Rzeźba grecka czyni na miejscu bez porównania większe wrażenie niż w Luwrze lub Muzeum Brytyjskim. (...) Świątynie greckie są cudownie wkomponowane w pejzaż: żadna reprodukcja nie może dać o tym pojęcia. - no i przezroczystość powietrza i światło, które opłukuje i miękko modeluje każdą powierzchnię. (Materiały Archiwalne M. Wallisa..., Rps 16, T. I, k. 255)

² Przyp. własny.

Z kolei o pobycie w Paryżu, kuszącym turystów swą barwnością, poetycznością atmosfery i tętniącym życiem, czytamy taką oto relację:

Pierwsze wrażenia. Rozłożyste autostrady i bulwary: poezja i patos przestrzeni. (...) Paryż jest bardzo kolorowy. Kolorowa jest architektura nowoczesna. W starych dzielnicach różnobarwne markizy, plakaty, auta, autobusy. Kolorowy w dzień Paryż jest jeszcze bardziej kolorowy w nocy. Wieczorem bulwary są jedną orgią światła i barw. (...) w Passy³ jest jeszcze dużo recesji i neorokoka.

Podsumowując – według Wallisa: „Istnieją miasta udane i nieudane. Paryż należy do miast, które się udały” (Materiały Archiwalne M. Wallisa..., Rps 8, k. 160–161).

Stąd pisał on do swego przyjaciela H. Elzenberga następująco: „Paryż jest piękny jak zawsze, teraz może szczególnie piękny w łagodnym blasku październikowego słońca” (Materiały Archiwalne M. Wallisa..., k. 239).

Sporą plastycznością i synkretyzmem wrażeń wyróżnia się także Wallisowski opis San Francisco, w którym uczony zawarł następującą treść:

Cudowne mosty ponad zatokami. Niezwykłe efekty kolorystyczne o zachodzie słońca. Golden Gate Park: olbrzymie drzewa iglaste. Śródmieście, Union Square: kakofonia architektoniczna. Rozkoszne lody w cukierni „Blum’s”. Śliczny, projektowany przez Wrighta magazyn Morrisa na Maiden Lane – ceramika, szkło szwedzkie, sztuce, z rampą, wznoszącą się spiralnie do góry: szkielet do Guggenheim Museum. North Beach, miejscowy Montparnasse: kudłaci, brodaci, umorusani „beatnicy”⁴. China-Town: magazyny z cackami ze słoniowej kości, (...), z laki, nocą oświetlone a Giono. Kolorowe wywieszki z wielkimi, malowniczymi literami chińskimi. (...) M. H. de Young Memorial Museum: fascynująca sztuka indiańska, meksykańska, polinezyjska. Obok arcydzieł malarstwa włoskiego, hiszpańskiego, niderlandzkiego. (Materiały Archiwalne M. Wallisa..., k. 165)

Co ciekawe, autor dzieła *Przeżycie i wartość* opisywał także krajobrazy mniejszych, acz niezwykle urokliwych zakątków kuli ziemskiej, które stanowią niemal słowny odpowiednik pocztówek z podróży, pisząc na przykład o miejscowości St. Ives:

³ Jedna z dzielnic Paryża.

⁴ „Beatnik” to zwrot wywodzący się z „Beat Generation” (inaczej: Renesans z San Francisco), nieformalnego, awangardowego ruchu literacko-kulturowego, powstałego w połowie XX w. W USA, szerzącego hasła anarchistycznego indywidualizmu, nonkonformizmu, swobody twórczej. „Beatnik” to człowiek buntowniczy, wyróżniający się niechlujnym ubiorem stanowiącym wyraz protestu wobec konsumpcyjnego stylu życia.

Po krótkim lecz pracowitym pobycie w Londynie pojechaliśmy (...) do tej małej miejscowości w Kornwalii, nad Atlantykiem. Jest tu nieprawdopodobnie pięknie. Morze, przystań rybacka z łodziami w różnych kolorach, kamienne domki, wspaniała roślinność, wszystko to przypomina francuską Riwierę, - w jakiejś surowej i potężniejszej tonacji. (Materiały Archiwalne M. Wallisa..., k. 12)

W podobnym tonie sformułowana jest jego wypowiedź opisująca widoki niewielkiej miejscowości Inowłódz pod Łodzią:

Na wzgórzu do kościoła romańskiego, z piaskowca, przeważnie rekonstruowanego w w. XX. Piękne położenie nad Pilicą. Obejście i cmentarzyk. Piękna bryła budowli. Wnętrze puste i surowe. W ołtarzu stary krucyfiks. Empora. Kolumnienki z głowicami wzorowanymi na dawnych głowicach. Płyty majolikowe również imitujące dawne płyty. W pokoiku przylegającym do nawy (zakrystii) lapidarium. Ćwierkanie ptaków (pisk nietoperzy?) wewnątrz kościoła. Dokoła świeża zieleń drzew, kwitnąca forsycja, zakwitające dopiero krzewy. (Materiały Archiwalne M. Wallisa..., k. 139)

Z korespondencji autora dzieła *Przeżycie i wartość* z Henrykiem Elzenbergiem dowiadujemy się także, że łódzki uczony cenił nie tylko piękno światowych kurortów i artystyczną maestrię zabytków uznanych centrów kultury, ale także kojącą moc niewielkich, acz urokliwych rodzimych miejscowości wypoczynkowo-uzdrowiskowych, szczególnie górskich i nadmorskich (był m.in. w Zakopanem, Śródborowie pod Otwockiem, Dusznikach Zdroju, Polanicy Zdroju, Sopotcie, Wiśle na Śląsku Cieszyńskim, w Kołobrzegu, Jastrzębiej Górze, Gdańsku, Kazimierzu Dolnym, na Helu), gdzie wypoczywał wielokrotnie jako kuracjusz i wczasowicz. Cenił wówczas piękno otaczającej go w tych miejscach przyrody i terenu, a także wykorzystywał spokojną atmosferę tych miejsc do poszukiwania inspiracji i pracy twórczej. W liście do swego toruńskiego przyjaciela o pobycie w Rabce Zdroju pisał na przykład: „Tu jest bardzo dobrze, komfort, spokój, cisza, miłe towarzystwo. Przerabiam studium o Noakowskim, napisane osiem lat temu, przeważnie jednak wypoczywam i spaceruję” (Materiały Archiwalne M. Wallisa..., k. 216). W innej wypowiedzi czytamy też: „Kochany Henryku, Od paru dni jestem z Olkiem⁵ w Nieborowie. Jest nam tutaj bardzo dobrze. Pogoda dopisuje. (...) Warunki do wypoczynku i do pracy są tutaj idealne i myślę, że powinienes tu kiedyś przyjechać” (Materiały Archiwalne M. Wallisa..., k. 226). Opis uroków Nieborowa i jego okolic pojawia się w tej korespondencji również w następujących słowach:

⁵ Uczony pisze tu o swoim synu, Aleksandrze Wallisie.

W Nieborowie jest spokojnie, wygodnie. Czuję się dobrze w tym pałacu z XVII i XVIII wieku i w otaczającym go wspaniałym parku. Kilka dni temu byłem, po raz pierwszy, w Żelazowej Woli. Dworek, w którym urodził się Chopin, jest śliczny i śliczny jest przylegający do niego ogród, pełen starych kasztanów, wierzb płaczących i klombów z kwiatami. (Materiały Archiwalne M. Wallisa..., k. 192–193)

We wspomnieniach Wallisa szczególnie często pojawia się także Zakopane, budzące jego nieustającą fascynację i nęcące swym urokiem. Wallis wielokrotnie udawał się tam wraz z rodziną (synem i żoną) na letni wypoczynek i zdarzało się, że gościł wówczas w słynnym pensjonacie wczasowym o nazwie „Witkiewiczówka”⁶. Miał tam sposobność spotkania się także z innymi wybitnymi osobistościami swoich czasów, które często były jego współpensjonariuszami. Zachwyty okolicą i specyfikę pensjonatu uczony opisywał w zarówno w swych wspomnieniach, jak i listach do swego przyjaciela Henryka Elzenberga, pisząc następująco:

Jesteśmy tu od 10 dni i jesteśmy zachwyceni Zakopanem. (...) Teraz co do „Witkiewiczówki”. Willa ta (jej - lakoniczna i skromna nazwa urzędowa brzmi: „Dom Pracy Twórczej Stowarzyszenia Historyków Sztuki i Kultury Materialnej w Zakopanem”) projektowana przez St. Witkiewicza i mieszcząca różne pamiątki po nim (...) jest pięknie położona na Antałówce i ma wygodne połączenie autobusowe z miastem. (Materiały Archiwalne M. Wallisa..., Rps. 16, T. 1, k. 31)

Natomiast w notatce z 1935 roku zawarł taki oto barwny, malowniczy opis wrażeń z wycieczki:

Lato. Zakopane. Wycieczka na Spisz i Orawę. Zamki Orawskie. Potężna skała, wysokości około 100 m, otoczona z kilku stron wodą. Na niej wznoszą się, jakby wyrastające z niej trzy zamki, jeden nad drugim, tak, że najwyższe piętro jednego jest jakby podnóżem następnego, wreszcie zamek najwyższy wystrzela jeszcze w górę okrągłą basztą. Pionowy ruch wzwyż skały zostaje tutaj podjęty kolejno przez trzy zamki i wreszcie przez basztę najwyższego z nich. Wspaniałe zestrojenie architektury i góry, sztuki i przyrody. (Materiały Archiwalne M. Wallisa..., Rps. 10, T. 10, k. 35)

W jego zapiskach możemy przeczytać także o atmosferze artystyczno-naukowej podhalańskiego uzdrowiska. We wspomnieniu zatytułowanym „Zakopane, lata 1935, 1936, 1937” pisał następująco:

⁶ Willa „Witkiewiczówka” została wybudowana przez brata Stanisława Witkiewicza, Jana Witkiewicza, na początku XX wieku. Willę tę wyróżnia bogaty i oryginalny styl architektoniczny, charakterystyczny dla stylu zakopiańskiego. W willi tej mieszkał i tworzył sam Witkacy w latach 1931–1939. Por. <http://witkiewiczowka.obitur.pl/>.

Kawiarnia na powietrzu w parku zdrojowym, tzw. „Małpim Gaju”, między Grunwaldzką a Krupówkami, w której zbierali się intelektualiści. Dwa stoliki. Jeden, „Bystroniowi”. Prezydował mu historyk kultury Bystrzeń. Siadywali przy nim historyk wojskowości, gen. Marian Kukiel, Rubel, redaktor „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” i „Ikaca”. Drugiemu stolikowi prezydował Leon Chwistek – logik, malarz, estetyk, publicysta i – erotoman. Został on wreszcie profesorem logiki na Uniwersytecie Lwowskim, lecz tam, w środowisku swych kolegów czuł się źle, i zjeżdżał latem do Zakopanego, by się wytańczyć i, może przede wszystkim, wygadać. Wyżywał się on w nieskończonych wielogodzinnych dyskusjach, zachłystywał się nimi. Owe dyskusje dawały mu, jak się zdaje, poczucie intensywnego, wzmożonego istnienia. (Materiały Archiwalne M. Wallisa..., Rps. 16, T. 1, k. 54)

* * *

Rękopiśmienne zapiski Mieczysława Wallisa ukazujące piękno, czar, malowniczy urok, harmonię, artyzm, krasę i powab odwiedzanych przezeń miejsc dostarczają czytelnikowi niezapomnianych doznań zarówno estetycznych, jak i poznawczych, wszak uczony w swych relacjach połączył wiedzę oraz styl wypowiedzi zarówno badacza, jak i artysty. Obcując z wytworami sztuki (malarstwem, rzeźbą), architektury (budowle, posągi), niezwykłymi tworem przyrody, uczony na kartach swych rękopiśmiennych zapisków kreśli niczym słowne pejzaże ich urokliwe, choć zarazem pełne prostoty opisy. Świadczy to nie tylko o tym, że potrafił on upajać się i chłonać całym sobą pojawiające się przed nim wytwory sztuki zarówno ludzkiego, jak i natury, ale także poddać je analizie z punktu widzenia historii sztuki.

Co ważne, przyświecało mu przy tym przekonanie, że obcując z tymi zjawiskami, mamy możliwość doświadczania przeżyć estetycznych o swoistej mocy oddziaływania na dusze ludzkie. Moc ta może przejawiać się wielorako, dostarczać rozkoszy, ukojenia, wyzwalać z udręki życia, wzbogacać i zwielokrotniać życie, rozwijać spostrzegawczość, fantazję, pobudzać kreatywność twórczą, rozpraszać nudę, dostarczać rozrywki, odprężyć, a nawet czynić ludzi silniejszymi do walki ze złem. Najważniejszą jednak potęgą opisywanych przez Wallisa przedmiotów estetycznych jest to, że

Przedmioty estetyczne dają radość — tym, którzy są zdolni ją odczuć. Jeśli więc pragniemy, by w świecie, w którym żyjemy, z jego bezmiarem cierpienia i bólu, było więcej radości, starajmy się szerzyć i podnosić kulturę estetyczną — kształcić umiejętność patrzenia na budowle, posągi lub obrazy, sztuki słuchania muzyki, sztuki słuchania lub czytania utworów poetyckich, budzić wrażliwość na czar przyrody. (Wallis, 1968: 25)

Dlatego też w pracy naukowej łódzkiego uczonego zakorzenione było tak silne dążenie, by zjawiska te poznawać, postrzegać, opisywać i przekazywać relacje o nich dalej. Temu założeniu autor dzieła *Przeżycie i wartość* poświęcił wszystkie swoje podróże i ekspedycje badawcze, których wyniki zawarł w prezentowanych tu archiwaliach, a które dziś, mimo upływu czasu, stanowią tak kuszącą intelektualnie i literacko lekturę.

Literatura

- Białostocki J. (1983). *Wspomnienie pośmiertne. Mieczysław Wallis 1895–1975*. [W:] M. Wallis. *Sztuki i znaki. Pisma semiotyczne*. Warszawa.
- Elzenberg H. (1966). *O różnicy między „pięknem” a „dobrem”*. [W:] H. Elzenberg *Wartość i człowiek. Rozprawy z humanistyki i filozofii*. Toruń.
- Wallis M. (1968). *Przeżycie i wartość: pisma z estetyki nauki o sztuce 1931–1949*. Kraków.
- Wallis M. (1983). *Sztuki i znaki. Pisma semiotyczne*. Warszawa.

Archiwalia

Materiały Archiwalne M. Wallisa. Archiwum Połączonych Bibliotek Wydziału Filozofii i Socjologii UW. Instytutu Filozofii i Socjologii PAN oraz Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Teczka Rps 8, 10, T. 10, 16, T. I

Strony internetowe

<http://witkiewiczowka.obitur.pl/>